

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica X (2011)

**Sławomir Górzyński, *Arystokracja polska w Galicji.*  
*Studium heraldyczno-genealogiczne, Wydawnictwo DiG,*  
*Warszawa 2009, 434 ss.***

Genealogia jest źródłem wiedzy o rodzinach. Herbarze ułatwiają poznanie członków danego rodu. Nie każdy herbarz jest dobrą skarbnicą wiedzy. Dawne błędy i pomyłki są nagminnie powtarzane przez współczesnych badaczy. Stanisław Górzyński poprzez kwerendy w archiwach: wiedeńskich, warszawskich i lwowskich, stopniowo próbuje skorygować niedociągnięcia dotyczące nadań tytułów arystokratycznych rodzinom szlacheckim w Galicji.

Sławomir Górzyński napisał studium heraldyczno-genealogiczne badające dzieje ponad 150 rodzin. Autor we wstępie zaznaczył, że celem pracy jest historia nadawania tytułów arystokratycznych rodzinom szlacheckim w Galicji. Dwie daty zostały uznane za przełomowe w tej kwestii – rok 1775 i 1795. Dzięki patentom Marii Teresy z 13 czerwca 1775 r. umożliwiono przeprowadzenie wyvodu szlachectwa, natomiast w 1795 r. Józef II wprowadził w Galicji Stany Krajowe. Patent wówczas nadany był do końca monarchii podstawą do otrzymania lub potwierdzenia praw do posługiwania się tytułem księcia, hrabiego czy barona.

Drugim celem pracy jest próba odpowiedzenia na pytanie, jaka była rola pokrewieństwa i powinowactwa w kreowaniu elit społecznych w Galicji na przełomie XVIII i XIX wieku? Wydaje się, że istnieje jeszcze jeden cel, o którym S. Górzyński wprost nie pisze. Nowe spojrzenie na herby, które zostały zmodyfikowane. Prawo austriackie umożliwiało dodanie różnych elementów, które de facto stworzyły nowy wizerunek herbu, oczywiście na bazie już istniejącego. Hrabowie dostawali koronę o dziewięciu perłach, a baronowie oplecioną sznurem pereł; pióra w klejnocie nabrały barwy z pola i godła. W latach porozbiorowych w Galicji powstała nowa heraldyka. W literaturze przedmiotu panuje chaos w tym zakresie. Herby ilustrujące rodziny wydają się przypadkowe i niedopasowane w stosunku do konkretnego okresu w dziejach Polski. Kolejnym celem pracy jest zwrócenie uwagi na czas od rozpoczęcia starań o nadanie tytułu aż do ich finalizacji. Dopiero wówczas można zrozumieć, jak długi, mozolny i kosztowny był to proces.

S. Górzyński wnikliwie opisał metody badawcze. Jego szkoła odbiega od propozycji profesora Józefa Szymańskiego. Nie dowiadujemy się dokładnie o różnicach, jakie zapanowały między klasycznym ujęciem heraldyki a metodami zastosowanymi przez badacza. Brak odpowiedniego przypisu wprowadza w zakłopotanie, ponieważ nie można zapoznać się z poglądami J. Szymańskiego oraz

nie ma możliwości ustosunkowania się do słów autora. Czytelnik zastanawia się, jak bardzo metody badawcze Górzyńskiego różnią się od zaproponowanych przez Szymańskiego? Czy rzeczywiście prawidłowo rozstrzyga owe rozbieżności?

Kolejną dyskusję można podjąć przy analizie zasobu źródłowego. S. Górzyński pisze: „W niewielkim stopniu posiłkowałem się opracowaniami monograficznymi rodzin. Tym bardziej, że w odniesieniu do bogatego zespołu rodzin monografii tych nie ma zbyt wiele albo przynajmniej niewiele z nich wytrzymuje współczesną krytykę naukową”<sup>1</sup>. Śledząc kolejno opisane w książce rody, rzeczywiście można się zgodzić tylko z tym, że w niewielkim stopniu autor korzysta z monografii. Przywoływana praca I. Rychlikowej z 1960 r. na temat Poręby Wielkiej, której właścicielami byli Wodziczcy, niekoniecznie, w moim przekonaniu, wytrzymuje współczesną krytykę. Autorka, zgodnie z zaleceniami epoki, próbuje dowodzić ciężkiej doli chłopów, jego uciemiężenia i tym samym deprecjonować ziemian. Faktem jest, że materiał, nad którym pracowała I. Rychlikowa, jest imponujący. W większości są to źródła gospodarcze z dworu Wodzickich w Kościelnikach, obecnie przechowywane w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu. Forma i ton, w jakim została napisana rozprawa I. Rychlikowej, niekoniecznie pozwalają zaliczyć ją do grona dobrych prac na temat rodziny Wodzickich.

S. Górzyński podzielił swoją rozprawę na dwie części. W pierwszej skupia się na celach, metodach badawczych, stanie badań, zasobie źródłowym, historii nadań, tworzeniu się grupy książąt, hrabiów i baronów. W drugiej części opisuje alfabetycznie poszczególne rodziny. Autor umieszcza datę nadania tytułu, historię starań o nadanie, koszty, genealogię obdarowanego, późniejsze rozszerzenia i nadania, dodatkowe informacje oraz opisuje wygląd herbu i kto zajmował się sprawą nadania. S. Górzyński swoją pracę napisał na podstawie zasobów Allgemeine Verwaltungsarchiv (AVA) w Wiedniu, Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Centralnego Historycznego Archiwum Ukrainy (CDIAU), Biblioteki im. V. Stefanyka oraz zbiorów prywatnych.

Czy S. Górzyńskiemu udało się zrealizować cele, jakie postawił sobie na początku swojej pracy badawczej? Wydaje się, że zrealizował wyznaczony plan. Przedzierając się przez koligacje między rodami stworzył pokaźny poczet arystokratycznych rodzin w Galicji. Wyodrębnił elitę, choć we wstępie podkreśla, że pragnie się uwolnić od wartościowania, które miałyby udowodnić, że dana rodzina była mniej lub bardziej ważna. Przedstawił historię nadania tytułów na podstawie analizy aktów prawnych wydanych w Austrii. Szeroko omówił grupę książąt, hrabiów i baronów. Wyjątkowo ciekawym fragmentem pracy są opisy zmian w wizerunku herbów. Zebrane informacje pomagają czytelnikowi w analizie herbów przedrozbiorowych i porozbiorowych. Uwagi dotyczące pracy nie umniejszają jej wartości. Pozycja może okazać się pomocna w trakcie poszukiwań dotyczących poszczególnych rodzin. Osoby zajmujące się ziemiaństwem galicyjskim powinny się zapoznać z badaniami S. Górzyńskiego.

*Dorota Felcenloben*

---

<sup>1</sup> S. Górzyński, *Arystokracja polska w Galicji. Studium heraldyczno-genealogiczne*, Warszawa 2009, s. 12.